

---

# Śląski humor sądowy

---

Palestra 20/7(223), 79-80

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Śląski humor sądowy

## ZBIEŻNOŚĆ DZIAŁANIA

Przed sądem staje oskarżony pod zarzutem kradzieży plastrów miodu z uli. Broniący oskarżonego aplikant wywodzi, że właściciel pasieki nie posiada ogrodu, że pszczoły zbierają nektar na posiadłości oskarżonego, więc działalność oskarżonego można porównać do działalności pszczoł. Zamierzał on odebrać sobie nieco miodu w przekonaniu, że nie popełnia kradzieży.

Sąd w ustnym uzasadnieniu przyznał rację obrońcy motywując, że istotnie zachodzi pewna zbieżność polegająca na tym, że pszczoły mieszkają w ulu, wobec czego oskarżony też powinien pójść do ula.

## SKOJARZENIE

W czasie cywilnej rozprawy sędzia zwraca się do jednego ze świadków: „Zawołajcie powódkę”.

Świadek otwiera drzwi i powiada do stojącego na korytarzu kolegi: „Froncek, pieronie, skokej po 1/2 litra dla pana sędzcy”.

## ZALOTNA WŁOSZKA Z GRUDZIĄDZA

W pewnej opinii można było znaleźć *passus* następujący:

„Podejrzana jest podobno Włoszka i pochodzi z Grudziądza. Według opinii sąsiadów lubi podrywać mężczyzn w niecce węglowej i wyjeżdżać z nimi do miejscowości uzdrowiskowych”.

## SUPERATA W MAŁŻENSTWIE

W toku procesu rozwodowego sędzia zapytuje: „No i jak się ułożyło dalsze współżycie po tej awanturze i pobiciu?”

Na to pozwany: „Potem, pani sędzco, już nie żyliśmy i jest u nas superata małżeńska po dziś dzień”.

## ŹLE TRAFIŁ

Pewien sędzia znany był z tego, że doskonale zna historię działań wojennych Wojska Polskiego, niejedyn więc oskarżony, który był kombatantem, uważał, że może liczyć u tego sędziego na złagodzenie kary.

Pewien oskarżony z terenu Ziemi Odzyskanych, będąc już poinformowany w więzieniu przez współwięźnia o tym nastawieniu sędziego, prosi w ostatnim słowie o łagodny wymiar kary podkreślając, że walczył pod Monte Cassino. Zaintrygowany sędzia zaczyna natychmiast rozpytywać oskarżonego, na jakim stanowisku walczył, w jakiej jednostce.

Na to oskarżony: „Jo był u Fallschirmjägrów generała Udet’a”.

Tym razem udział w bitwie pod Monte Cassino nie pomógł oskarżonemu.

**KARYGODNY ORGANIZM**

Oskarżonemu zarzuca się, że utrzymywał stosunki cielesne z teściową w obecności nieletniego.

Na pytanie sędziego, czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu, wyjaśnia, że do winy przyznaje się, ale tylko częściowo.

„Jak to mam rozumieć?” — pyta sędzia. „Ano tak, panie sędzco — wyjaśnia dalej oskarżony — że ja leżałem wprawdzie w łóżku z teściową, ale organizm mój nie pobudził się do życia, wobec czego nie stał się karygodny” (z niemieckiego: strafbär).

**WAGA I ŚWIADOMOŚĆ**

Toczy się sprawa karna o naruszenie przepisów o ochronie nabywców w obrocie handlowym.

Sędzia przystępuje do odebrania przyrzeczenia od świadka-ekspedientki (według poprzednio obowiązującej procedury) i powiada:

Proszę powtarzać za mną słowa przyrzeczenia: „Świadoma wagi (...).”

Na to ekspedientka: „Waga była w porządku, Wysoki Sądzie”.

**KIEDY PRZYŚLUGUJĄ RĘKAWICZKI**

Z pisma ZUS-u do inwalidy wojennego, który po postrzeleniu ręki z następstwem w postaci zesztynienia stawu i zaburzeń krążenia, otrzymywał przez 2 lata rękawiczki: „Cofa się prawo do otrzymywania rękawiczek, które służyłyby obywatelowi, gdyby nie miał ręki”.

**BRAK APETYTU**

Klient po rozwodzie wystąpił do sądu biskupiego o unieważnienie małżeństwa, Prałat, przewodniczący składu sądowego, zwraca się do adwokata, pełnomocnika powoda: „Panie mecenasie, ale przecież to małżeństwo est consummatum!”

Na to adwokat: „Zgadzam się, księżę Prałacie, ale sine appetito”.

**ERNA NA WIRCHU**

Adwokat w przerwie po przemówieniach stron chce zbadać, jakie wrażenie wywołała jego mowa obrończa, i pyta męża oskarżonej, jak mu się podobało jego przemówienie.

Na to mąż klientki: „To było tak — jak godoł pan prekurator, to jo patrza, a szala idzie ciągiem na dół i Erna jest na spodku, a jak zaczął godać pan misjonorz, to jo patrza, a tu szala pieronem idzie w góra i Erna zaś blank na wirchu”.